Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 206 Kraków, sobota 8 września 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Filozofja i polityka

—o—

W toczącej się obecnie dyskusji nad zmianą konstytucji wyróżniają się poziomem rozumowania artykuły profesora Władysława Leopolda Jaworskiego, ogłaszane w „Czasie". — Prof. W. L. Jaworski, jeden z najznakomitszych prawników polskich, a zarazem wytrawny polityk praktyczny, jest niepospolitym myślicielem. Rozwija on głęboko przemyślane idee, które sformułował był już przed siedmiu laty w swym obszernym komentarzu krytycznym do konstytucji polskiej z r. 1921. Dwie zasadnicze cechy znamionują jego wywody: ścisłe prawniczy, precyzyjny, sposób myślenia w formułowaniu norm prawnych i szerokie, filozoficzne, ujmowanie całokształtu spraw państwowych i społecznych w celowym i konsekwentnym poglądzie, stanowiącym podłoże jego projektu, który wskutek tego jest nie luźnym zbiorem dorywczych, wewnętrznie z sobą niezwiązanych pomysłów, lecz jednolitą całością, we wszystkich szczegółach przejawiającą jeden punkt widzenia i jedną metodę.

W tem tkwi wyższość naukowa projektu i motywów prof. W. L. Jaworskiego nad wszystkiemi innemi pomysłami reformy konstytucji, jakie się dotąd pojawiły; wszystkie one bowiem mają charakter powierzchowny i dorywczy, wszystkie rażą brakiem planu, związku wewnętrznego, przemyślenia i zasadniczości.

Nie godzimy się na wszystkie wywody i wnioski prof. Jaworskiego, ale uznać musimy ich wysoką wartość — że się tak wyrazimy — pedagogiczną: albowiem tym krzykaczom z zaścianku, którzy, pochwytawszy bezkrytycznie jakieś demagogiczne hasła bez sensu, widzą naprawę konstytucji w urządzeniu „zajazdu" na parlamentaryzm, ukazuje prof. Jaworski cały szereg innych, naprawdę ważnych zagadnień konstytucyjnych, których istnienia zaścianek wrzeszczący „bejże na demokrację!" nawet nie podejrzewał.

Wszelako przy całem uznaniu dla filozoficznej głębi wywodów prof. Jaworskiego, który — jak Dante w „Boskiej Komedji" — wciąga przy układaniu konstytucji w obręb swych rozważań piekło, czyściec i niebo, — bolszewizm i faszyzm, liberalizm i socjalizm, dyktaturę i demokrację, — nie możemy się oprzeć wrażeniu, że cała ta filozoficzna pielgrzymka po wszystkich sferach świata i ducha zdąża do mety bardzo przyziemnej i materjalistycznej, że teorja rozpiętością swą ogarniająca obszary socjologji, religji, psychologji i etyki została tu użyta jeno do — uchronienia wielkiej własności ziemskiej przed reformą rolną. Prawo publiczne i prywatne, prawo osobowe i majątkowe, prawo familijne i spadkowe, prawo natury i prawo socjalne — zostały tu wezwane na pomoc, aby wsadzić do konstytucji przepis, że żadne wywłaszczenie nie może zostać dokonane inaczej, jak przez zmianę konstytucji (to znaczy: nie zwyczajną, lecz kwalifikowaną większością głosów!) i to tylko na rzecz państwa i tylko za pełnem odszkodowaniem.

Tyle szumu o jajecznicę, jak powiada francuskie przysłowie...

Prof. Jaworski jest w jednej osobie i filozofem o mistycznym polocie i trzeźwym, bardzo trzeźwym, praktycznym, bardzo praktycznym politykiem. Toteż przy całej swej idealistycznej filozofji nie zapomina on o realistycznej zasadzie targów politycznych: „do, ut des", czyli po polsku: tyle a tyle za to i to. Aby tedy skaptować robotników dla pomysłu zawarowania w konstytucji obszarnikom ich posiadłości, proponuje on robotnikom taki wzajemny interes: za cenę utrącenia reformy rolnej gotów jest przejąć do konstytucji także zawarowanie robotnikom niektórych zdobyczy socjalnych, jak ochrona pracy kobiet i dzieci. Pomysł takiej „ententy" obszarniczo-robotniczej przynosi zaszczyt giętkości umysłu prof. Jaworskiego, niemniej jednak trzeba powiedzieć bez ogródek, że taki pomysł urodził się w sferze fantazji oderwanej w zupełności od realnego gruntu i że o urzeczywistnieniu handlu zamiennego ani niema co myśleć.

—ooo—

Zabiegi o podwyżkę cen węgla

Na Górnym Śląsku komisja arbitrażowa przyznała górnikom „podwyżkę" od 4—9 procent. — Właściciele kopalń chcą wykorzystać tę — zresztą przez Centralny Związek Górników nieprzyjętą — marną podwyżkę, aby osiągnąć zgodę rządu na podwyżkę cen węgla. Nie są oni skromni, dając marną podwyżkę, chcą na niej jeszcze zarobić i dlatego uważają, że cenę węgla należy podwyższyć przynajmniej o 10 procent. Chodzi o podwyżkę naturalnie dla konsumcji wewnętrznej, która ma baronom węglowym pokryć „szkodę", powstałą z podwyżki płac i zarazem umożliwić im dalszy eksport po cenach konkurencyjnych, co może stać się tylko kosztem spożycia wewnętrznego.

Zabiegi te celują w szerokie warstwy ludności, które w obecnych miesiącach przedzimowych zabiegają wedle swej możności finansowej o zaopatrzenie się w węgiel na zimę. Gdyby kopalnie cel swój osiągnęły, skutki byłyby dla ludności fatalne, dla nich zaś bez żadnej korzyści. Ludność bowiem ograniczyłaby zapotrzebowanie węgla, kopalnie zaś straciłyby więcej na zmniejszonym zbycie, aniżeli zyskałyby na 10-procentowej podwyżce. Powtórzyłaby się historja z marca br., kiedy po podwyżce cen zmniejszył się zbyt węgla i podwyżka dla kopalń stała się iluzoryczną.

Przemysłowcy węglowi usprawiedliwiają żądanie podwyżki przykładem Anglji, gdzie cena dla konsumcji wewnętrznej została podwyższona o 1 szyling na tonie. Pisaliśmy o tem niedawno, wykazując, że podwyżka ta nie idzie do kieszeni przedsiębiorców bezpośrednio, lecz tworzy ona fundusz na finansowanie walki konkurencyjnej między węglem angielskim a polskim na głównie skandynawskich rynkach zbytu. Czy Polska ma naśladować ten przykład angielski? U nas eksport węgla otrzymuje ze strony państwa pomoc w różnych postaciach: ulgi taryfowe, wyższe ceny za węgiel dla kolei i t. d. Skąd konsumenci polscy przychodzą do tego, aby z ich kieszeni właściciele kopalń płacili koszta wojny konkurencyjnej z Anglją? Względy na bilans handlowy, w którym eksport węgla gra wielką rolę, nie powinny usuwać na bok względów na interes naszej ludności, która i tak już ugina się pod ciężarem drożyzny wszystkiego, nie mówiąc już o małych zarobkach i o częściowym jeszcze braku pracy dla stutysięcznej blisko rzeszy robotniczej.

„Strajk" mówców na Zgromadzeniu Ligi narodów

Wtorkowe plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi narodów zakończyło się małym skandalem. Gdy mianowicie miano przejść do porządku dziennego: do dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi i sekretarjatu generalnego, nikt nie zgłosił się do zabrania głosu, mimo, że już w poniedziałek wyłożono listę dla zapisywania się mówców.

Dyskusja ta jest właściwie jedyną polityczną dyskusją na pełnem Zgromadzeniu. Prawdopodobnie z pośród 50 obecnych połowa byłaby się zapisała do głosu, nikt jednak nie chciał być pierwszym i wskutek tego nastąpiło kłopotliwe milczenie. — Wszyscy biorący udział w jakichkolwiek zgromadzeniach, wiedzą, jakie powstaje kłopotliwe położenie, jeżeli na wezwanie przewodniczącego nikt nie zabiera głosu. Dopiero, gdy się znajdzie jeden śmiałek, wszyscy nabierają ochotę do gadania i wtedy płynie trudny do zatamowania potok wymowy.

To samo stało się na wtorkowem posiedzeniu. Przedstawiciele wielkich państw nie chcieli pierwsi przemawiać, bo to nie uchodzi za „towarzyskie"; przedstawiciele małych państw czekali, co powiedzą więksi. Czekali nadaremnie, aż przewodniczący Zahle, wśród ironicznych śmiechów dziennikarzy i galerji, musiał zamknąć posiedzenie, odraczając je do następnego dnia pod warunkiem, że w ciągu nocy ktoś zapisze się do głosu. Groźba ta poskutkowała. Pierwsza Holandja oświadczyła gotowość przemawiania, za nią poszły Chiny i t. d. Popłynęły potoki wymowy...

Marszałek Daszyński w Wilnie

We wtorek rano przybył do Wilna marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński w towarzystwie wicemarszałków Jana Woźnickiego i Jana Dębskiego, dyrektora kancelarii sejmowej p. Pomorskiego i dyrektora Bibljoteki sejmowej p. Kołodziejskiego oraz sekretarza p. Dwernickiego. Celem przyjazdu marszałka i jego otoczenia, było zwiedzenie pierwszych Targów wileńskich i podkreślenie w ten sposób ich znaczenia dla rozwoju stosunków ekonomicznych na kresach wschodnich, a szczególnej w ziemi wileńskiej, wreszcie dania wyrazu zainteresowania Sejmu sprawami gospodarczemi kresów. Goście zwiedzili szczegółowo Targi, tudzież wystawę rolniczą i regionalną. Po wydanem na cześć gości przyjęciu, w czasie którego wygłoszono szereg toastów, urządzono wycieczkę do Trok. Wieczorem marszałek tow. Ignacy Daszyński ze swem otoczeniem wyjechał z powrotem do Warszawy.

Gdzie tkwi „poprawa" naszych stosunków gospodarczych?

Wszelkie usiłowania rządu idą w kierunku przekonania opinji publicznej, że od przewrotu majowego sytuacja gospodarcza w Polsce uległa znacznej zmianie na lepsze. Byłoby błędem, a nawet czemś więcej zaprzeczyć, że w porównaniu ze stanem z przed maja 1926 stosunki są znacznie lepsze, czego zewnętrznym dowodem jest fakt ustabilizowania się waluty i drugi fakt znacznego spadku bezrobocia. To przyznajemy, ale mimo to nie podzielamy w zupełności optymizmu co do naszego położenia, widzimy w niem znaczne braki i wzywamy do intenzywniejszego zajęcia się niemi, zanim nie będzie zapóźno.

Jedną z charakterystycznych wad rządu jest lekceważenie — czy z przekonania czy dla wywołania korzystnego nastroju — faktu, że nasz bilans handlowy jest coraz bardziej deficytowy. Podczas gdy deficyt len za cały rok 1927 wynosił 380 miljonów zł., to w pierwszych 6 miesiącach br. wzrósł on na 563 miljony. W następstwie tego deficytu musimy — zamiast wywozić towary — wywozić gotówkę, tj. uszczuplać zapasy walut Banku Polskiego. W tymsamym czasie ubytek walut wyniósł 79 miljonów (do połowy sierpnia 109 miljon.), suma wobec wysokości deficytu niezbyt wielka, mimo to nie możemy podzielać optymizmu p. generała Góreckiego (Rola banku gospodarstwa krajowego w życiu gospodarczem Polski, str. 9), ponieważ w lipcu br. deficyt i odpływ walut jeszcze się zwiększył, a za sierpień niema jeszcze sprawozdania. W każdym razie widoki nie są bardzo pomyślne, co wynika już z tego zewnętrznego objawu, że w ostatnich dniach rząd odbył dwa posiedzenia, poświęcone specjalnie sprawie wzmożenia naszego eksportu wobec widocznej niemożliwości ograniczenia importu.

Nie jest też oznaką poprawy gospodarczej przyznany przez odpowiednie czynniki brak gotówki tzw. ciasnota gotówkowa. Powoduje ona smutne następstwa w postaci nieznanej nigdzie wysokiej stopy procentowej. Jeżeli w takiem centrum przemysłowem jak Łódź płaci się za pierwszorzędny materjał wekslowy 1.75% miesięcznie a za gorszy 2.25%, przyczem średnia stopa wynosi 24% w stosunku rocznym, można sobie wyobrazić, jak to się odbija na cenach. Nikt przecież nie sądzi, że przemysłowcy ten wysoki procent płacą z własnych kieszeni; płaci go konsument w postaci wyższych cen za towary. Gdyby na rynku była większa gotówka, gdyby stopa procentowa spadła bodaj do wysokości praktykowanej przez Bank Polski tj. 9%, jakie ożywienie zapanowałoby np. w przemyśle budowlanym, o ile spadłyby ceny wszystkich artykułów własnych i sprowadzanych!

Jako dalszy dowód polepszenia podają nam, że waluta nasza od października 1927 jest ustabilizowana. Jest to bez kwestji wielka korzyść, szczególnie jeżeli się uwzględni stan, jaki był przed stabilizacją. W cytowanem powyżej sprawozdaniu gen. Góreckiego jest dokładne zestawienie ruchu złotego od jego załamania się w lipcu 1925 do stabilizacji w październiku 1927. Wówczas złoty spadł z 5.18 za dolara aż do 10.40 zł. za dolara (w maju 1926) urzędownie a na 12—13 zł. na czarnej giełdzie. Teraz stabilizowany złoty równa się 8.90 zł. za dolara, czyli że jeszcze jest o 70% niższy od kursu początkowego w kwietniu 1924. Ten spadek wartości naszego pieniądza, który właśnie przez „sanację" został spetryfikowany, przypuśćmy że się na tym poziomie utrzyma, świadczy bądźcobądź o osłabieniu naszej waluty w stosunku do jej założenia, osłabieniu tak znacznem, że przy najlepszej chęci za sukces tego uważać nie możemy.

Najlepszem jednak kryterjum wartości okrzyczanej poprawy gospodarczej jest nasz stosunek finansowy do zagranicy. Faktem jest, że dostaliśmy w ciągu przeszło dwóch lat od wypadków majowych jedną pożyczkę zagraniczną i to na takich ciężkich i upokarzających warunkach. Potraktowano nas gorzej niż Rumunję i Jugosławję, nie mówiąc już o pobitych i wysokiemi odszkodowaniami obłożonych Niemiec. A od października 1927 źródło kapitałów zagranicznych dla nas wyschło! Jeżeli w okresie największego spadku naszej waluty powstało określenie o „kryzysie zaufania", to i obecnie taki kryzys przechodzimy: zagranica ma — z różnych powodów, wśród których nasza polityka wewnętrzna odgrywa niepoślednią rolę — wątpliwości, czy może u nas zaryzykować większe kapitały, a rząd sam pożyczkami wewnętrznemi — niewątpliwie na cele produktywne — jeszcze zmniejsza obieg pieniądza, potęgując ciasnotę gotówkową.

Z powyższych, niemających pretensji do całkowitego wyczerpania tematu, faktów musi się dojść do wniosku, że zawcześnie u nas mówić o stałej czy choćby czasowej znaczniejszej poprawie stosunków gospodarczych. Dużo jeszcze musi zajść zmian, aby można i obecne nieświetne stosunki uważać za ustabilizowane; jeszcze więcej potrzeba zrobić, aby i ten zaczątek na lepsze nie został wewnętrznemi i zewnętrznemi powodami zachwiany lub zatamowany. Ostrożność w pochwałach jest wskazana, aby nie było potem większych nagan.

Urlop Cziczerina

Weszło już w zwyczaj, że sowiecki komisarz ludowy dla spraw zagranicznych corocznie wyjeżdża zagranicę. Czy powodem tego jest rzeczywiście choroba ministra, czy przyzwyczajenie arystokraty do „przewietrzenia się" — o to nie chodzi. Główna rzecz, że Cziczerin zdaje rok w rok swe agendy Litwinowowi na kilka nieraz miesięcy.

Przypadek to czy planowo, że pierwszą stacją, jaką Cziczerin robi w swej podróży, jest zwykle Berlin. I teraz donoszą, że Cziczerin zatrzyma się w Berlinie i — mimo choroby — będzie konferował z — również chorym — Stresemannem. — Odnośna informacja wymienia nawet przedmiot konferowania: będzie się mówiło na temat podjęcia rokowań o traktat handlowy rosyjsko - niemiecki.

Rokowania te mają za sobą burzliwą historję. Rozpoczęły się one formalnie w kwietniu ubiegłego roku po zawarciu porozumienia politycznego, uważanego powszechnie za uzupełnienie traktatu w Rapallo z 1922 roku. Porozumienie to wywołało wówczas wielkie wrażenie w Europie. Uważano je poniekąd za kontrasekurację przeciw zawartemu kilka miesięcy temu traktatowi w Locarno. — Wobec tego, że traktat ten — z winy Niemiec — nie obejmował niemieckich granic wschodnich (zachodnich granic Polski), — suponowano więc, że Niemcy zapomocą porozumienia z Rosją szukają tego, co w języku dyplomatycznym nazywa się kryciem tyłów.

Rokowania polityczne poszły gładko i zostały uwieńczone podpisaniem umowy berlińskiej. Trudniej szły rokowania handlowe, głównie z powodu stereotypowego żądania Rosji, streszczającego się w trzech słowach: kredyty, kredyty, kredyty. Rosja sowiecka potrzebuje dużo, ale płacić gotówką, a choćby w możliwie krótkim terminie, nie jest w stanie. Wprawdzie i bez formalnego traktatu stosunki handlowe niemiecko-rosyjskie są żywe, ale rozwijają się one dzięki inicjatywie prywatnej i dzięki ryzykownemu postępowaniu eksporterów niemieckich, — dających czy na własną rękę, czy przez oparcie o prywatne organizacje gwarancyjne kredyty na długie terminy.

Rokowania urwały się przed kilku miesiącami wskutek głośnej afery, nazwanej „sprawą szachtyńską". Władze sowieckie nietylko brały od fabryk niemieckich na kredyt maszyny, głównie z działu elektrotechnicznego, oraz inżynierów i mechaników do ich instalowania, ale pewnego dnia aresztowały tych Niemców pod zarzutem uprawiania sabotażu przemysłowego, t. j. rozmyślnego psucia maszyn celem unieruchomienia zagłębia donieckiego. Proces w Moskwie o tę rzekomą zbrodnię zakończył się — jak wiadomo — pięcioma wyrokami śmierci natychmiast wykonanemi.

Rzecz jasna, że Niemcy w tych warunkach stały się wstrzemięźliwsze w wysyłaniu towarów na kredyt, a przecież interes jest dla jednej i drugiej strony konieczny. Może to jednak być tylko interes regularny, t. j. oparty na traktacie i dlatego Cziczerin we własnej osobie bierze w ręce nawiązanie przerwanych rokowań. Jest też pewnem, że przy tej sposobności będzie się mówiło i o innych sprawach poza handlowemi. Jakie to są sprawy, można się domyśleć z niedyskrecji Pertinaxa, który podał, o czem Stresemann rozmawiał z Poincarem. Stresemann wystąpił jako „adwokat sowietów", chcąc osiągnąć ich uznanie. Nie robił tego z czystej miłości do ustroju sowieckiego ani bezinteresownie. Jemu chodziło o stworzenie podstawy prawnej, dającej pewniejsze gwarancje dla interesów z Moskwą. Cziczerin, który niezawodnie wpłynął na poruszenie tej sprawy, postara się zapewne, aby mimo odmowy Poincarego nie zeszła już z porządku dziennego. Z tych powodów urlop jego w Europie stanie się podnietą do nowego ruchu w polityce.

Koszty utrzymania w lipcu i sierpniu

W Warszawie, na wtorkowem posiedzeniu komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym, ustalono, że w lipcu, w porównaniu z czerwcem, koszty utrzymania **wzrosły o 1.3 procent.** Wzrost w grupie żywnościowej zaobserwowano o 1.5 procent i w grupie komornego o 6.5 procent. — Komisja ustaliła też, że w sierpniu w porównaniu z lipcem koszty utrzymania **zmniejszyły** (?) się o 1.1 procent.

Wiadomości polityczne

—o—

POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Powrót marszałka Piłsudskiego z Rumunji ma nastąpić 18 bm.

NOWY KIEROWNIK DEPARTAMENTU CEŁ

Minister skarbu zwolnił z kierownictwa departamentem ceł dotychczasowego kierownika p. Lewakowskiego i powierzył kierownictwo tego departamentu p. Wł. Danielewiczowi, naczelnikowi wydziału II w departamencie ceł.

REZOLUCJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO PSL „PIAST"

Zarząd główny PSL „Piast" przeprowadził w dniach 4 i 5 bm. pod przewodnictwem prezesa Witosa i przy pełnym komplecie obrady nad referatami posłów Kiernika i Rataja, dotyczącemi sytuacji politycznej i gospodarczej w związku z zagadnieniami zmiany konstytucji oraz zadań polityki ludowej. Wynikiem dyskusji są uchwalone jednomyślnie rezolucje. W rezolucjach tych uznano za konieczne wszczęcie akcji dla wytworzenia **jednolitego frontu ludowego** na terenie kraju i Sejmu, **oraz potrzebę zmiany konstytucji**, celem istotnego uzdrowienia parlamentaryzmu, jednak nie ze stanowiska przejściowej sytuacji. Dalsze rezolucje omawiają **pogorszenie się sytuacji gospodarczej**, wielkie przekroczenia budżetowe, konieczność oszczędności w wydatkach państwowych, oraz pogorszenie się konjunktury rolniczej w związku ze zniżką cen zboża i katastrofalnym spadkiem cen bydła i trzody, domagając się zakazu wywozu pasz treściwych zagranicę. Wreszcie rezolucje stwierdzają wrogi stosunek rządu do mas włościańskich, zorganizowanych w PSL „Piast".

„DLA POLSKI I NIEMIEC MARYNARKA WOJENNA JEST ZBĘDNA"

Niemiecki poseł socjalistyczny Künstler zamieszcza w „Vorwarts" artykuł o niemieckiej flocie wojennej, w którym występuje przeciwko twierdzeniu militarystów, żądających silnej floty niemieckiej dla obrony Prus wschodnich przed Polską. Poseł Künstler oświadcza z ironją, że każdy polityk powinien wiedzieć o tem, iż **ewentualna rozprawa pomiędzy Polską a Niemcami nie będzie nigdy starciem tylko pomiędzy temi dwoma państwami.** Pozatem poseł wskazuje na to, że polska marynarka nie może być uważana za siłę groźną dla Niemiec. W stosunku do Polski Niemcy są niemal potęgą morską pierwszego rzędu. **Dla Polski marynarka wojenna jest taksamo rzeczą zbędną, jak i dla Niemiec.**

WYBORY DO SENATU GDAŃSKIEGO

W tym roku kończy się 4-letni okres urzędowania dotychczasowego senatu gdańskiego z prezydentem Sahmem na czele. Według konstytucji nowe wybory do senatu gdańskiego muszą być przeprowadzone do końca br. Jak donosi „Danziger Neueste Nachrichten", jako kandydata na prezydenta senatu wymieniają dotychczasowego wiceprezydenta Gehla.

JAK SIĘ BĘDZIE GŁOSOWAŁO NA PREZYDENTA AMERYKI

Podczas wyborów listopadowych głosowanie we wszystkich okręgach wyborczych N. Jorku odbywać się będzie za pomocą maszyn. Każdy z 2.845 lokali wyborczych zaopatrzony będzie w jedną maszynę wyborczą. Głosujący zamiast znaczenia list wyborczych będą tylko naciskali odpowiednie korby, które automatycznie zliczą ilość głosów, oddanych na poszczególnych kandydatów. W różnych okręgach stanu nowojorskiego maszyny te już od kilku lat były w użyciu. Upraszczają one i skracają znacznie procedurę głosowania i obliczania głosów.

Jak klerykali opiekują się rzemieślnikami?



Chadecy uchodzą za wielkich przyjaciół i obrońców rzemieślników, zwłaszcza chrześcijańskich. W praktyce życia pomoc klerykałów dla rzemieślników przedstawia się bardzo oryginalnie. Oto **w Tarnowie** przy ulicy Ogrodowej 18 dzierżawili grunt rymarz Jan Łacina i kołodziej Stanisław Nadybał. Na dzierżawionym od dziesięciu lat gruncie wystawił Łacina własne budynki, gdzie mieściła się pracownia rymarsko-siodlarska i warsztat kołodziejski. Przed rokiem zakupił ten grunt **ksiądz Rogoż** i postanowił wybudować na nim dom dla klerykalnych stowarzyszeń młodzieży. Przedtem trzeba jednak było usunąć Łacinę z jego własnego domu i dom ten zburzyć! Ksiądz Rogoż wytoczył więc Łacinie proces i uzyskał zezwolenie na rumację, poczem **bez litości przystąpił do burzenia domu Łaciny**, nie dbając o to, że niszczy tem całkowicie byt dwóch rzemieślników! Pod strażą sześciu policjantów, **zburzył ksiądz Rogoż jeden budynek całkowicie, a dwa do połowy** i dopiero sąd nakazał przywrócić te budynki do poprzedniego stanu.

Dolna fotografja przedstawia **burzenie domu**, w którym mieści się pracownia rymarsko-siodlarska Łaciny, zdjęcie górne przedstawia warsztat kołodziejski Nadybała, **umieszczony pod gołem niebem**. Nadybał bowiem, wyrzucony przez księdza z swej pracowni, zmuszony był — aby żyć — podjąć pracę pod gołem niebem i dopiero deszcze zmusiły go do zaprzestania roboty.

Tak oto w życiu codziennem przedstawia się życzliwość klerykałów dla pracowitych rzemieślników polskich i chrześcijańskich!...

HUMOR I SATYRA

Shaw w Lidze narodów

Znakomity dramaturg angielski Bernard Shaw był obecny na wtorkowem „niemem" posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów. Gdy po zamknięciu posiedzenia zeszedł do kuloarów, otoczyli go dyplomaci i dziennikarze, dopytując się, czy ze swego miejsca wszystko widział i słyszał. Na to Shaw odpowiedział: „Słyszałem, że nic nie mówiono".

Gdy Shaw opuszczał pałac Ligi, natknął się na Brianda, z którym wdał się w rozmowę. Shaw, który przyjechał z wywczasów na Rivierze francuskiej, powiedział do Brianda wśród ogólnej wesołości otaczających ich: „Dlaczego Francuzi pozwalają, aby Amerykanie zaanektowali Rivierę? Przecież nikt tam nie mówi po angielsku."

—ooo—

Premjer Bartel „aresztowany" w Kaliszu

Przed kilku dniami p. Bartel w przejeździe samochodem przez Kalisz, miał następujące zdarzenie: Gdy samochód premjera zatrzymał się przed kawiarnią, premjer zauważył, jak policjant przytrzymał jakiegoś chłopca za drobne przewinienie. Premjer zapytał policjanta, dlaczego aresztuje chłopca, na to policjant odpowiedział: „Mogę i pana zaaresztować" i rzeczywiście zaprowadził premjera do urzędu policyjnego. Gdy zapytano „aresztowanego" o nazwisko i ten je wymienił, powstała panika. Premjer do przerażonych urzędników wygłosił szereg soczystych uwag na temat ich urzędowania, poczem opuścił lokal.

Niewolnictwo w Indjach

We wrześniu 1926 roku zawarło przeszło 30 państw w Genewie porozumienie w sprawie niewolnictwa. Po kilku latach pracy wstępnej udało się porozumienie zawrzeć, ale nie wszystkie biorące w niem udział państwa już je ratyfikowały. Główną zasadą tej umowy jest, że biorące w niem udział państwa obowiązują się do zwalczania niewolnictwa i że na własnych swych terytorjach jak najrychlej znoszą niewolnictwo, w jakiejkolwiek formie jeszcze tam istniejące. Definicją niewolnictwa jest zasada, że istnieje ono tam, gdzie nad człowiekiem wykonywuje się prawo własności. — Równocześnie z niewolnictwem ma być zniesiona praca przymusowa i obowiązek pracy bez wynagrodzenia dla celów prywatnych.

Umowę tę podpisały największe państwa kolonjalne: Anglja i Francja, natomiast Indje dotąd jej nie podpisały. Rząd indyjski oświadcza wyraźnie, że z pod ważności tej umowy wyłącza wszystkie w Indjach położone obszary, należące do różnych książąt (maharadżów), będących pod zwierzchnią władzą cesarza Indyi, t. j. króla Anglji.

Rząd indyjski przyznaje więc otwarcie, że nie będzie działał w kierunku zniesienia niewolnictwa na tych obszarach i że nie spowoduje też zniesienia tam obowiązku pracy przymusowej bez wynagrodzenia dla celów prywatnych. Ten sam rząd angielsko-indyjski, który skutecznie walczy z przesądem palenia wdów na stosach ich zmarłych mężów, nie chce znieść niewolnictwa, z którego setka stojących pod jego kontrolą i protektoratem książąt, ciągnie olbrzymie dochody. Niewolnictwo uważa się w Indjach za „instytucję narodową", której zniesienie przyniosłoby uszczerbek niesłychanie bogatym książętom tubylczym.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Młodość górna i chmurna

Nazajutrz na ósmą rano — do „szluhy"; na pauzach „obkuwam" zadane lekcje; na matematyce i na grece pilnie uważam (poczciwy Poznański! Poczciwy Kreczmar! jedyni „ludzie" śród nędznej „belierji"...), na innych lekcjach odrabiam ćwiczenia, lub piszę wypracowanie, lub czytam jaką książkę pod ławką, lub się wysypiam po nocy niedospanej...

Tak więc już w latach najmłodszych rozłamało się życie moje na dwie bardzo różne, obce sobie połowy. Z jednej strony — gimnazjum i korepetycje, zarobek i „obowiązki", tak zwane „konieczności", naprawdę zaś przeciwnie przypadłości życiowe: życie narzucone, „obce". Z drugiej strony — „nasza szkoła" i „kółka", pięcie się wzwyż i służba idei: życie własne, z własnego popędu, swobodne. I takiem już rozłamanem to życie zostało, w pewnych tylko okresach odzyskując swą jedność za cenę swobody fizycznej, bezpieczeństwa życia, lub krańcowego zredukowania najpierwszych potrzeb. I zawsze ta połowa „prawdziwa", ta „najważniejsza", ta „własna" wypadała o wiele szczuplejsza, jakgdyby w nawiasie niby kąt jakiś w tej drugiej połowie — „nieistotnej" a przemożnej, pasorzytniczej, zabierającej „drogi czas", odczuwanej jako prawdziwa „niewola" i jako mozolne, pełne kłopotów i krzątaniny „próżnowanie"...

Wpływ kształcący i wychowawczy „kółek" i „szkoły" — przynajmniej na paczkę „gorliwych", był nadzwyczajny. Rosły nam mózgi, wsiąkała w nas ideowość, rozkwitały uczucia społeczne. — W siódmej klasie, do katalogu rozumowanego naszej bibljotece napisałem np. obszerne streszczenie „Historji cywilizacji" Buckle'a — i jak przypominam sobie, zupełnie poprawne. Kilku nas przestudjowało gruntownie paragraf po paragrafie, całe dwa tomy „Systemu filozofji syntetycznej" Spencera, zarówno jak jego „Szkice", w tłumaczeniu J. Potockiego. Taki np. wykład Mahrburga — jak zresztą i inne wykłady — był wykładem dla dorosłych, wykładem uniwersyteckim, wcale niełatwym; jednak zdawaliśmy colloquia wcale dobrze. Studjowaliśmy poważnie — z notatkami, referatami, dyskusjami — książki bardzo poważne i trudne, z różnych dziedzin, przeważnie przekłady polskie lub rosyjskie; niektórzy z nas, poligloci, czytali w oryginale rzeczy francuskie, niemieckie. Nie baliśmy się brać do ręki, a nawet „krytykować" — często naiwnie, czasami jednak wcale poważnie i pomysłowo — takich powag jak Taine'a, historyka i psychologa, jak klasyków ekonomji politycznej, jak niemieckich „socjalistów z katedry", a ten i ów z pośród nas brał udział w tłumaczeniu, pod redakcją Mahrburga, artykułów psychologicznych Ryszarda Avenariusa. To — mózg. Co się tyczy duszy, to ideowość wsiąkała nam, młodym, w ciało i krew, nie rozumieliśmy — wtedy — życia bez służenie „idei" a uczucia gromadzkie, altruizm, iście młodzieńcy — z odświętnych, jakiemi bywają zwykle, stawały się czemś powszedniem, czemś bez dyskusji, samo przez się zrozumiałem. Błąkaliśmy się wprawdzie, często zupełnie pootacku, po wertepach i manowcach lektury, niezawsze z najlepszym wyborem; ale zamętu przez to w głowach nie było; jakoś się to wszystko samo porządkowało. — Braliśmy też nieraz rzeczy z drugiej i trzeciej ręki, czasami podejrzanej: z książeczek, broszur, artykułów — z popularnej tandety, podlanej sosem naukowym; nie nabraliśmy stąd jednak powierzchowności, bo czytaliśmy również dzieła źródłowe i łatwych „blagierów" śród nas nie było — rzecz nie do uwierzenia w środowisku warszawskiem. W zapale oratorskim, w fanatyzmie przekonań, w chęci nawrócenia par force na swą wiarę, używało się chwytów niezawsze uczciwych: argumentów ad personam i ad usum Doctrinae, dowodów pozornych i łapania za słówko — aby tylko „dowieść" lub „przekonać", czyli nie dać się lub pokonać: równia pochyła, po której temu i owemu, przy odpowiednich „zdolnościach", łatwo się było stoczyć do poziomu kandydata na przyszłego „machera" politycznego lub społecznego. Ale bywało też inaczej: bywały szczere chęci dowiedzenia się prawdy, chwile wzajemnej pomocy duchowej, niezapomniane chwile współmyślenia...

Poprzez osłonę ówczesnych, w momencie historycznym narzuconych doktryn, programów i haseł przebijały niezawsze wyraźnie, niezawsze właściwie sformułowane, lecz w piersiach młodych żywo tętniące wytyczne naszego kodeksu. Obowiązek, już od wczesnej młodości, ciągłego zdobywania jak najszerszego i jak najgruntowniejszego „wykształcenia ogólnego", orjentowania się „na naukowych podstawach" w świecie natury i w świecie ludzkim, zwłaszcza zaś w świecie ludzkim. Obowiązek, już od wczesnej młodości szukania „swej drogi" by „coś zrobić na tym świe-

Meksyk na drodze do demokracji

Podane przez nas onegdaj orędzie prezydenta Callesa, że nie kandyduje i nie przyjmie wyboru na prezydenta, wywołało w całym kraju silne wrażenie. W orędziu swem Calles między innemi zaznaczył, że ze względu na krótki czas do terminu wyborów należałoby może wybrać **prowizorycznego prezydenta.** W tem zdaniu leży klucz do zrozumienia położenia. Mianowicie jeżeli się uda temu prowizorycznemu prezydentowi przy poparciu Callesa zapewnić krajowi pokojowy rozwój, można będzie uważać ryzykowny krok Callesa, tj. odrzucenie kandydatury za udały. W tym wypadku zacznie się w Meksyku era rządów demokratycznych. Jeżeli się nie uda, nie pozostanie nic innego, jak pozostać przy dotychczasowym systemie silnych rządów.

Z parlamentarnych kół meksykańskich słychać, że **wybór prowizorycznego prezydenta odbędzie się jeszcze w bm.**, a to tylko na przeciąg jednego roku. Wybór definitywny prezydenta odbyłby się w lipcu 1929 tak, że nowy prezydent objąłby stałe urzędowanie w grudniu 1929. Największe szanse na prowizorycznego prezydenta mają gubernator Trevino i obecny minister spraw wewnętrznych Portes Gil. Obaj położyli wielkie zasługi w dziedzinie administracji wewnętrznej, byli najwierniejszymi współpracownikami Callesa. Oczekują też, że wybór jednego czy drugiego będzie korzystny dla planów Callesa, a temsamem Meksyk przerodzi się stopniowo w drodze pokojowego rozwoju w państwo demokratyczne.

Z życia robotniczego

STRAJK W HUCIE SZKLANEJ W KROŚNIE

W dniu 27 sierpnia wybuchł strajk w „polskich hutach szkła" w Krośnie w obronie warunków pracy i płacy. Już upłynęły 4 lata od uruchomienia tej fabryki, a robotnicy do r. 1927, t. j. do przyjazdu p. kierownika Horaka, — trzeba stwierdzić, — nie znali dyktatury fabrycznej i mogli jeszcze za swoją pracę otrzymać zapłatę. Po przyjeździe p. Horaka robotnicy nie mają nigdy należnej zapłaty za wykonaną pracę. Bo p. Horak zaprowadził co dwa tygodnie nowe obniżenie cen akordowych. Robotnicy starali się powiększyć wydajność pracy, ale i na to wynalazł sposób, mianowicie odciąganie za błędy niepochodzące z winy robotnika, jak np. za niedobrą zestawę szkła zrobioną przez tegoż pana, która powodowała pękanie i skręty. Również nie robotnicy zawinili nieodpowiednie urządzenie przyrządów w warsztatach; robotnicy wykonywali pracę solidnie, a sortjer Szajer, który przybył niedawno z Wołomina, na rozkaz p. Horaka odrzucał dobre szkło do 30%; przeciw temu robotnicy zaprotestowali i wywieźli Szajera na taczce z fabryki, a p. Horakowi udało się umknąć.

A nawet i całkiem dobre szkło odrzuca p. Horak, który tą metodą fabrykę Dąbrowa-Ciemna doprowadził już do ruiny. Sprzykrzyło się to wreszcie p. inż. Lewemu i p. dr. Bernsztajnowi, którzy zrozumieli przyczynę i p. Horaka przepędzili, a odtąd robotnicy po dziś dzień pracują tam spokojnie. Teraz w Krośnie p. Horak chce taksamo przypodobać się właścicielom i przerobić „polskie huty szkła" na dawniejszą DC. Robotnicy zaś, pomiędzy którymi jest dużo przyjezdnych z tych właśnie fabryk, gdzie byli świadkami podanych wypadków, oświadczyli kilka razy dyrekcji, że w ten sposób będą zmuszeni stanąć do walki w obronie warunków pracy i płacy, co dyrekcja sobie bagatelizowała.

Teraz, gdy robotnicy strajkują o przywrócenie tych warunków, które były przed przyjazdem p. Horaka, policja pilnuje dniami i nocami pp. kierowników, ale robotnicy żdanych strachów się nie boją.

Wśród robotników znalazło się trzech łamistrajków, pp. Kuś, Gorczyca i Boczar, sami obywatele Krosna, którzy, pomimo wzywania przez komitet strajkujący do przystąpienia do akcji, ośmielają się pod osłoną policji pracować; posterunkowi odprowadzają i przyprowadzają tych panów, którzy nadto są uzbrojeni w broń palną przeciw robotnikom głodnym i bezbronnym.

Strajkujący robotnicy trwać będą w akcji strajkowej aż do zwycięstwa; żądania ich są skromne, ponieważ żądają tylko przywrócenia warunków z przed dwóch lat. Strajkujący zwracają się do ogółu robotników przemysłu szklanego i przemysłów pokrewnych z apelem o pomoc w akcji.

ROBOTNICY TKACCY W ŁODZI ŻĄDAJĄ 20% PODWYŻKI. WYPOWIEDZENIE UMOWY ZBIOROWEJ

Na posiedzeniu Rady delegatów Związku przemysłu włókienniczego, zapadła uchwała wypowiedzenia umowy zbiorowej w tym przemyśle z ważnością od 15 września. Równocześnie uchwalono postawić przemysłowcom żądanie podwyżki płac o 20 procent. Związek wystosował do istniejących w Łodzi czterech stowarzyszeń przemysłowców następujące pismo:

„Niniejszem wymawiamy z dniem dzisiejszym umowę z dnia 9 czerwca br., obowiązującą w przemyśle włókienniczym. Jednocześnie wobec niskich płac robotniczych w przemyśle włókienniczym, oraz niezałatwienia przez WPanów przy poprzedniej akcji podwyżkowej zasadniczych żądań naszych, odnośnie ustalenia wyższych stawek dla robotników, obsługujących większą ilość maszyn lub wrzecion, uznania delegatów fabrycznych i objęcia ich umową, uregulowania zapłaty za postoje, zgłaszamy następujące żądania:

1) Podwyższenie z dniem 1 października bież. r. wszystkich płac podstawowych w przemyśle włókienniczym o 20 procent;

2) ustalenie wyższych stawek cennikowych według załączonej tabelki dla robotników, obsługujących większą ilość maszyn lub wrzecion, aniżeli przewiduje to „Taryfa Płac";

3) uregulowanie zapłaty za postoje, wynikłe nie z winy robotników, w sposób następujący: za postoje, przekraczające dwie godziny z rzędu lub 3 godziny w tygodniu, robotnik otrzymuje zapłatę za cały czas postoju według normy dniówkowej;

4) uznanie delegatów robotniczych i zagwarantowanie umową swobodnego wykonywania przez nich obowiązków, nałożonych na nich przez ogół robotnicy.

Zgłaszając powyższe żądania, prosimy WPanów o zwołanie konferencji, celem omówienia i załatwienia wyżej wymienionych żądań do dnia 25 bm. włącznie".

Pismo powyższe podpisali: poseł tow. Szczerkowski, jako przewodniczący zarządu i kierownik Związku tow. Walczak. Odpis przesłano okręgowemu inspektorowi pracy. Należy podkreślić, że żądanie powyższe obejmuje ogół robotników przemysłu włókienniczego na obszarze całego państwa.

BEZROBOCIE W ANGLJI

W dniu 27 sierpnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Anglji wynosiła 1,320.000, czyli o 11.846 więcej niż w tygodniu ubiegłym i o 270.730 więcej niż w tym samym czasie ubiegłego roku.

cie". Obowiązek, już od wczesnej młodości, brania żywego udziału myślą, sercem i czynem w zagadnieniach Człowieka, w wielkich sprawach Ludzkości, oraz w życiu realnem swego Społeczeństwa. Wiedz, myśl i służ idei: odwieczne przykazania Inteligenta. I w tem wszystkiem — wymaganie, już od wczesnej młodości, oddania się pełnego tym sprawom duchowym, niezszczędzenia wysiłków, napięcia pracy do granic możliwości.

Pracowaliśmy, my, „gorliwi", za dużo — „aż do przemęczenia": czyż nie tak pracować się powinno? Rozwijaliśmy się szybko — „przedwcześnie": czy może być coś pożądańszego? Gdyby to tak można było rozwijać się „przedwcześnie" — przez całe swe życie! Gdyby to tak można było wiecznie „przemęczać się" — swą pracą umiłowaną!...

Co warte były naprawdę te nasze „kółka", co warta była ta nasza „szkoła", co warta atmosfera, któraśmy sobie sami stworzyli — bodaj tylko jako środki budzenia i ćwiczenia młodych umysłów — niech mówią wyniki. Z jednego tylko kółka gimnazjum piątego, z jednej tylko „naszej paczki", prawie z jednej ławy szkolnej wyszli: obaj Zakrzewscy — historyk Stanisław i fizyk Konstanty; botanik Zygmunt Wóycicki; uczony chirurg, dziś także profesor wszechnicy, Zygmunt Radliński; neurolog Jan Koelichen; bakterjolog Zygmunt Szymanowski; jeden z pierwszych badaczów fotografji barwnej, przedwcześnie zgasły Karol Drac; powieściopisarz Gustaw Daniłowski; poeta Tadeusz Miciński; twórca kooperatyw polskich Roman Mielczarski; były redaktor „Chemika Polskiego" Bolesław Miklaszewski; dyrektor naczelny Syndykatu Rolniczego Zygmunt Chrzanowski; obaj Grabscy, Władysław i Stanisław, znani ekonomiści, — że wymienię nazwiska tylko powszechniej znane — oficjalne, „drukowane": 90% naszego kółka, w tem paczka „gorliwych" w całości. Od ideologji „kółek", od ówczesnej doktryny i wiary, ale również od bezcennego, bo niczem, niczem niezastąpionego „młodego zapału" — ludzie ci przeważnie odbiegli bardzo daleko... Coś jednak z „kółek" — i to bardzo ważnego — w nich pozostało. I jestem pewien, że gdyby nie „kółka", mało kto z nich byłby dziś na widowni, a przynajmniej byliby o wiele mierniejsi, bo ani nie wyrobiliby w sobie w tym stopniu sprawności umysłu, aniby wreszcie nie przesiąknęli „ideowością", co kazała im iść za swem powołaniem, nie zaś za ubocznemi względami — względami „na karjerę", naprawdę zaś przeciw karjerze prawdziwej, na dalszą metę i większą skalę...

Dobrą zbudowaliśmy sobie szkołę — dobrą, mimo wszystkie jej braki!...

* * *

Oczywiście, „filozofowaliśmy" przy wszelkiej sposobności, jak przystało na młode, rozbudzone umysły, szukające par force wszędzie i zawsze pryncypjów i harmonji. Ale było to filozofowanie przeważnie na temat społeczny — temat główny, obowiązujący, referatów i dyskusyj „kółkowych": czuliśmy potrzebę podpory logicznej, uzasadnienia i uzgodnienia, intelektualnego usprawiedliwienia naszych młodych, przez historyczną chwilę narzuconych, uczuciem i wyobraźnią wszczepionych poglądów społecznych. To samo da się powiedzieć o naszej religji. Utraciliśmy dziwnie łatwo, bez walk wewnętrznych, religję tradycyjną, z równą łatwością przyjmując religję altruizmu bez kosmogonji. Nowy Testament — oczyszczony, zmodernizowany — bez poważniejszej Genesis: natury nawskroś mistycznej, opętanej tajemnicą Miłości i Śmierci; z wyjątkiem Draca, co na podwórku swej pracowni fizycznej hodował sobie „prywatny", ukryty wstydliwie ogródek metafizyki, dziwnemi rozkwitły kwiatami; z wyjątkiem wreszcie piszącego te słowa — nie ciągnęło nas do „filozofji". Nie czuliśmy zdumienia wobec Kosmosu; nie budził się instynkt Wszechtajemnicy; wystarczała nam płytka, łatwa filozofja Herberta Spencera, którą niewiele pogłębiła, niewiele wysubtelniła zaszczepiona nam przez Mahrburga „filozofja naukowa"; nie widzieliśmy całego bezmiaru tajemniczości, jaką ta właśnie filozofja, wymiatająca metafizykę, odsłania na oczyszczonym terenie przed wzrokiem ducha. Nie czuliśmy też potrzeby wzniesienia się ponad doghmat altruizmu i deklarację praw człowieka; pytanie o sens życia ludzkiego, straszne pytanie: „poco to wszystko?" nie kłopotało nas zbytnio. Może to dziwić: byliśmy wszak ludźmi myślącymi przeważnie, zdolnymi do głębszego zastanowienia, a do tego młodzieżą, więc ludźmi niestępionymi jeszcze „życiem", nie „zmądrzałymi z wiekiem"; wiadomo wszak z doświadczeń Zachodu, że właśnie przed myślącym młodzieńcem „zagadka bytu" staje wprawdzie naiwnie, zato bardzo poważnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Czesne za dzieci urzędników państwowych

Centralna Komisja porozumiewawcza pracowników państwowych występuje do min. oświaty w sprawie nowelizacji przepisów o zwrocie czesnego, opłacanego za dzieci urzędników w szkołach państwowych. Urzędnicy państwowi wnoszą o wprowadzenie **całkowitego pokrycia wpłacanego czesnego** miast wypłacanej dotąd urzędnikom miesięcznej zaliczki w wysokości zł. 30.

Kiedy oficerowie i podoficerowie mają nosić szable?

Minister spraw wojskowych wydał rozkaz, na mocy którego noszenie białej broni bocznej przez oficerów i podoficerów, staje się obowiązkowe tylko w następujących wypadkach: 1) W oddziałach zwartych, 2) na paradach, 3) na uroczystościach wojskowych, 4) na pogrzebach, 5) w delegacjach oficjalnych, 6) przy służbie garnizonowej i 7) przy raportach służbowych. We wszystkich innych wypadkach noszenie szabel i kordzików na ulicy, w teatrach, w lokalach publicznych, w podróży i w biurach nie jest obowiązkowe.

Sprawa Jakubowskiego

Komunikat biura Wolffa donosi, że dochodzenia, wdrożone w sprawie Jakubowskiego, a przeprowadzane przez kierownika wydziału morderstw w berlińskiem prezydjum policji Gennanta i sędziego śledczego z Meklenburga Hundta miały wykazać niezbicie, iż **Jakubowski był winnym zamordowania nieślubnego dziecka swej narzeczonej**, w czem miał mu być pomocny brat jego narzeczonej, Fritz Nogens, wówczas 15-letni. Nogens, który w swoim czasie był świadkiem w rozprawie przeciw Jakubowskiemu, został obecnie aresztowany.

Dwa berlińskie dzienniki demokratyczne „Vossische Zeitung" i „Berliner Tageblatt", które przez cały czas prowadziły kampanję o wznowienie śledztwa, komentują je z wielkiemi zastrzeżeniami. „Vossische Ztg." przypomina, że wyniki obecnego śledztwa bezwzględnie obciążają zarówno współoskarżonych Fritza Nogensa jak i obu pozostałych świadków koronnych i podkreśla, że wszyscy ci trzej świadkowie, na których zeznaniach oparty został wyrok śmierci przeciw Jakubowskiemu, będą obecnie odpowiadać za krzywoprzysięstwo. Fakt ten świadczy dobitnie, na jak fałszywych podstawach oparty był wyrok sądu przeciwko Jakubowskiemu. „Berliner Tageblatt" podkreśla, że jak dowodzi śledztwo, fakty przytoczone przeciwko Jakubowskiemu, były zupełnie niewystarczające, po części zaś fałszywe. Wyrok sądu w każdym razie okazuje się niesprawiedliwy, ponieważ zbrodnia, jak śledztwo wykazało, dokonana została w zupełnie innych warunkach, niż te, które sąd przyjął, jako podstawę do swego wyroku.

Na pocztówce

UCZYŁ MARCIN MARCINKA, CZYLI: „KURJERKOWA" POLSZCZYZNA

W numerze 240 z dnia 30 sierpnia 1928 piętnuje „Kurjer Ilustrowany" — i słusznie, jeśli artykuł odnośny nie zawiera przesady — słabe (powiedziałbym nawet: żadne) przygotowanie z języka polskiego ucznia, który rzekomo ukończył klasę VII szkoły powszechnej. Na dowód przytacza wypracowanie piśmienne o Domejce i Dowejce, które u jednych wywołuje śmiech, u innych zgrozę. Słusznie podnosi „Kurjer", że właściwym winowajcą jest tu nauczyciel, który ucznia „przepuścił", oraz jego poprzednicy, którzy w latach poprzednich pozwalali uczniowi przepychać się z klasy do klasy. Takie karygodne „lekkie" cenzurowanie zdarza się niestety i w szkołach średnich, a nawet... i wyższych.

Chciałem jednak zwrócić uwagę na co innego. Oto autor owego artykułu, oburzający się na polszczyznę chłopca żydowskiego, sam popełnia błędy językowe. Czyż to nie błąd gramatyczny: — **.....pozbawia się szkolnictwa powszechnego tych nauczycieli, którzy mają"** i t. d.

Czy współpracownik „Kurjera" nie wie, że się mówi: pozbawić kogo co (biernik), czegoś (dopełniacz), a nie czego — czegoś?

Niechże „Kurjer" wpierw postara się o współpracowników dobrze władających językiem polskim, a potem przystąpi do krytykowania systemów nauczania w szkołach.

Umowy graniczne polsko-czeskie

Od 11 do 20 bm. mają toczyć się w Zakopanem definitywne rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie statutu granicznego, drogi Pienińskiej, ułatwienia rozwoju Żegiestowa, wodociągu w Cieszynie etc.

Z ramienia rządu polskiego w obradach tych weźmie udział kilkunastu delegatów min. spraw zagranicznych, wewnętrznych, wojskowych, robót publicznych i skarbu.

Na czele delegacji polskiej stanie komisarz graniczny prof. dr. Walery Goetel z Krakowa, zaś na czele delegacji czechosłowackiej b. min. robót publicznych inż. Wacław Roubik.

Wyjazd ministra Patka do Moskwy

Poseł polski w ZSRR p. minister Stanisław Patek w czwartek rano wyjechał z Warszawy z powrotem do Moskwy. Równocześnie z ministrem Patkiem wyjeżdża delegacja polskich przemysłowców na targi do Niżniego Nowgorodu. W skład delegacji wchodzą: ks. Stanisław Lubomirski, prezes centralnego związku handlu, przemysłu i finansów, p. dyr. Skąpski z Polropu, dyrektor Słaboszewicz, wiceprezes izby handlowej polsko-sowieckiej, dyrektor Ewert, prof. Trepka, dyr. Misuna, dyr. Ocetkiewicz. Delegacja ta zwiedzi również Moskwę i inne ośrodki przemysłowe ZSRR.

Gorszące zajście w podziemiach kościoła

WYBRYKI KS. DR. M. GODLEWSKIEGO

W „Gazecie Warszawskiej" z dnia 4 bm. ukazał się list proboszcza parafji Wszystkich Świętych w Warszawie ks. dr. Godlewskiego, który skarży się, że na jego odczyt o masonach wygłoszony w podziemiach kościoła przybyło sześciu funkcjonarjuszów policji.

„Gazeta Poranna Dwa Grosze" wyjaśnia, dlaczego trzeba było krewkiego prelegenta w sutannie „pilnować".

„Odczyt ks. M. Godlewskiego nietyle poświęcony był masonerji, ile napaściom na rząd obecny. Prelegent usiłował insynuować swym „wypróbowanym" i „stałym" słuchaczom, iż rząd obecny albo składa się wyłącznie z przedstawicieli lóż masońskich, albo też jest posłusznem w ręku masonów narzędziem.

Prelegent nie oszczędził i Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Najlepszy dowód, jaki mamy rząd — wywodził prelegent — jest w tem, że Prezydent Mościcki nie raczył zjawić się na procesję Bożego Ciała i zamiast siebie „przysłał żyda Gliwica".

W zdaniu tem zawarte są trzy fałsze: 1) Prezydent Rzeczypospolitej był obecny na procesji Bożego Ciała wprawdzie nie w Warszawie, lecz w Łowiczu, gdzie Go ta uroczystość zastała, ku zbudowaniu wielotysięcznych rzesz ludu polskiego. 2) Min. Gliwic nie jest żydem, lecz chrześcijaninem. 3) Na tegorocznej procesji Bożego Ciała, Prezydent Rzeczypospolitej reprezentowany był nie przez min. Gliwica, lecz przez rząd in corpore z premjerem prof. K. Bartlem na czele.

Nic dziwnego, iż takie i temu podobne „prawdziwe" argumenty, wytoczone przez ks. M. Godlewskiego, rozjuszyły jego słuchaczów i słuchaczki do tego stopnia, iż przy wyjściu z podziemi napadnięto na przedstawiciela województwa grodzkiego, por. de Rosseta.

Policja interwenjowała, aresztując najgorliwszego uczestnika zajścia.

Ks. Marceli Godlewski, gdy się ta scena odbywała, wołał do zebranych:

— Wzywam was do czynu! A do jakiego czynu, to wam powiem, gdy tego (wskazując na przedstawiciela rządu) wśród nas nie będzie".

„Głos Prawdy" z powodu gorszących wybryków politykującego proboszcza pisze:

„Gdy kapłan pokoju na ziemi szerzy ideę walki wewnętrznej, ostrzac nowe kamienie nienawiści we własnym narodzie, nienawiści, potępionej słowami pisma św., wskazaniami kościoła i przez sprawiedliwość państwową, to albo ów kapłan jest szalony, albo rozmyślnie występuje wbrew zasadom kościoła. Suknia duchowna nie może być płaszczem zabezpieczającym mętykalność wichrzycielowi, podżegaczowi walk wewnętrznych, religijnych czy politycznych. Niechaj czci sobie Dmowskiego, niechaj w duszy swej śle hołdy cieniom Niewiadomskiego, osądzonego przez ziemską i wieczną sprawiedliwość, potępionego przez opinję państwową i sąd, — ale nie wolno mu proklamować haseł nowych walk, nie wolno wtłaczać ludziom spokoju pragnącym noży, — tego napewno nie życzy sobie Stolica Apostolska, jak nie życzy sobie żadnego konfliktu z Państwem".

KRONIKA

Kraków, 7 września.

KU PRZESTRODZE ABONENTÓW TELEFONICZNYCH. Dyrekcja poczt zawiadamia: Od pewnego czasu grasują po Krakowie jakieś indywidua, które podszywają się pod miano monterów, względnie werkmistrzów telefonów, wyłudzając od abonentów pieniądze na poczet robót, dostaw aparatów itp. Wobec tego zaznacza się, że do wykonywania robót przy instalacjach telefonów są uprawnieni tylko technicy i monterzy opatrzeni w legitymacje z fotografją, nie mają jednak oni prawa pobierania żadnych opłat na rzecz instytucji poczt, gdyż opłaty za instalację uskutecznia się w kasach pocztowych na podstawie poprzedniego pisemnego uwiadomienia, zaś opłaty za abonament i rozmowy międzymiastowe do rąk listonoszy na podstawie rachunku opatrzonego pieczęcią urzędu wzgl. telef. oddz. rachunkowego. Od monterów względnie techników jawiących się do naprawy aparatów telefonicznych, osobiście nieznanych, należy żądać bezwarunkowo legitymacji przed dopuszczeniem do aparatu. O ileby jakiś osobnik, legitymując się, żądał opłat, należy zawiadomić o tem urząd telegraficzny pod Nr. 250.

ULGI DLA UCZESTNIKÓW WYSTAWY W BERNIE MORAWSKIEM. Na podstawie rozporządzenia polskiego ministerjum finansów mogą otrzymać uczestnicy wystawy kultury współczesnej w Czechosłowacji w Bernie morawskiem ulgowy paszport na jednorazowy wyjazd do Czechosłowacji, jeśli wykażą się legitymają wystawową. Legitymacja ta jest do nabycia we wszystkich konsulatach czechosłowackich za cenę 5 zł. (kcz. 18) i upoważnia do korzystania ze zniżki kolejowej na terenie Polski i Czechosłowacji, do jednorazowego wstępu na wystawę oraz do nabycia bezpłatnej wizy na jednorazowy wjazd do Czechosłowacji.

Na podstawie rozporządzenia ministerjum komunikacji przyznano osobom, udającym się do Berna morawskiego na wystawę kultury współczesnej w Czechosłowacji, następującą zniżkę PKP: 1) w pociągach osobowych bilet klasy II—IV upoważnia do korzystania z klasy bezpośrednio wyższej; 2) w pociągach pośpiesznych należy oprócz biletu ulgowego zakupić dodatkowy bilet na pociąg pospieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż. Ulgę tą otrzyma każdy, na podstawie imiennej legitymacji wystawowej, upoważniającej do 33% zniżki na kolejach czechosłowackich oraz do jednorazowego wstępu na wystawę. Właściciel legitymacji wystawowej otrzyma również bezpłatną wizę na jednorazowy wjazd do Czechosłowacji od każdego konsulatu czechosłowackiego. Legitymacje te są do nabycia we wszystkich konsulatach czechosłowackich oraz w biurach podróży. Zniżka kolejowa ważna jest do 3 października b. r.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj przy ul. Szerokiej L. 14 zastrzelił się Oskar Monderer. Lekarz pogotowia stwierdził już tylko śmierć, wskutek rany postrzałowej w głowę. Ciało desperata przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej. — Monderer znany był policji z licznych przestępstw przeciw cudzemu mieniu. Powód samobójstwa nieznany.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z ROWEREM. Na ul. Lubicz, szofer Jan Dykas najechał autem na jadącego rowerem Stanisława Jezioro, funkcjonarjusza pocztowego, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 70. Doznał on ogólnego potłuczenia, przyczem rower został połamany.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Franciszek Soczek, zam. przy ul. Olsza 29, zgłosił w policji, że w pociągu osobowym Nr. 28 na przestrzeni Kraków-Płaszów skradziono mu złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 200 zł.

ODEBRANY ZEGAREK. Komisarjat PP. w Zakopanem przytrzymał Jana Haza z Zakopanego, przy którym znaleziono zegarek niklowy marki „Sik Watch". Jak wykazały dochodzenia zegarek ten pochodzi z kradzieży popełnionej na szkodę nieznanego właściciela. Znaleziony u Hazy zegarek oddano do depozytu sądu pow. w Nowym Targu.

Nowe efekty świetlne w teatrze im. Słowackiego

We środę o godzinie 8 wieczorem w teatrze im. Juljusza Słowackiego w Krakowie, odbyła się próba nowej instalacji światła elektrycznego. Na pokaz przybył wiceprezydent miasta p. **Ostrowski** i reprezentanci prasy. Obecna była również dyrekcja teatru miejskiego, artyści dramatyczni, oraz członkowie dyrekcji elektrowni miejskiej. Na scenie udzielił objaśnień technicznych **twórca inst. lacji inż. Dubeltowicz**, poczem zaproszeni goście z widowni obserwowali próbę światła, puszczanego na nowo urządzony horyzont.. — **Nowa instalacja elektryczna wykonana została przez elektrownię miejską, jest zastosowana do prądu zmiennego.**

Rozkład i ilość świateł na widowni za wyjątkiem drobnych zmian pozostawiono jak dawniej. Wszystkie świeczniki zostały oczyszczone i pozłocone. Instalacja oświetlenia na scenie z roku 1905 okazała się przestarzała, nie odpowiadająca nowoczesnym wymaganiom i postępom technicznym. Obecnie został zastosowany system najnowszy fabryki AEG w Berlinie. W tym celu **został zmontowany horyzont półkolisty 38 m. długi, 18.5 m. wysoki, poruszany za pomocą motoru elektrycznego.**

Do oświetlenia horyzontu służą: 1) osm dużych lamp horyzontowych z szybami barwnemi, czterema kolorami, które można automatycznie zmieniać za pomocą linek i dźwigni, umieszczonych na podjum elektrotechnika; 2) 24 lamp owalnych z szybami niebieskiemi o dowolnych odcieniach podług wyboru; 3) 8 lamp trójdzielczych z szybami niebieskiemi różnych odcieni.

Do oświetlenia powierzchni sceny służą: 1) 6 lamp pionowych z szybami dowolnego koloru; 2) 4 lampy przenośne, zwykle zawieszone na pomoście portalowym; 3) dwa reflektory przedscenicz-ne, umieszczone na balkonie II-go piętra widowni; 4) pięć ramp w sześciu rzędach z lampkami o 4 kolorach.

Powyższe lampy są zmontowane w pięciu rzędach na dwóch pomostach i trzech zawieszeniach. Na pomoście środkowym jest umieszczony **aparat do chmur, złożony z latarni i dwunastu objektów i lustr. Łączna siła światła wszystkich lamp na scenie wynosi około 200.000 świec i potrzebuje 140 kilowatów energji elektrycznej.** Wszystkie lampy mogą być dowolnie zapalane, gaszone i ściemniane zapomocą regulatora scenicznego i odpowiednich oporów. Na gankach roboczych i w podłodze scenicznej zainstalowano cały szereg kontaktów do przyłączania dowolnych aparatów do wywoływania różnych efektów.

Na widowni zapalanie i gaszenie świateł odbywa się za pomocą oporów, aby uzyskać łagodne przejście od pełnego światła do ciemności. Aby dać obraz przeprowadzonych robót, zaznaczamy, iż **tylko w obrębie sceny położono przeszło 3.000 metrów rury i około 12.000 metrów przewodów. Próba światła przeprowadzona w obecności prasy wypadła tylko w pewnych momentach wspaniale.** Szczególnie łudząco wypadł pokaz wschodu słońca oraz świtu. Obłoczki przebiegające po horyzoncie, psuły nieco wrażenie swoją martwotą, a burza nie budziła wcale wrażenia grozy. Błyskawice nie uwypuklały się na horyzoncie.

Śliczny **horyzont, fundowany olbrzymim kosztem, ma tę złą stronę, że wejść na scenę niema zupełnie oprócz dwóch przy proscenium.**

W ensemblach zbiorowych artyści i statyści będą mieli duże trudności przy wydostaniu się na scenę. Zresztą przyszłość okaże, jak w praktyce wypadnie nowe oświetlenie sceny i horyzont.

Nabytek to drogi, bo urządzenie nowego oświetlenia i sprawienie horyzontu miało kosztować około ćwierć miljona złotych.

* * *

Wnętrze teatru znajduje się w stadjum odnawiania. — Odczyszczono już i pozłocono wszystkie świeczniki, przyczem ułożono na parterze nowe krzesła klapowe w liczbie około 100 sztuk. Obecnie pracują tapicerzy nad naprawą foteli i obić w lożach.

Jezdnia przed teatrem nie jest jeszcze uporządkowana; robotnicy pracują nad asfaltowaniem jej przy wjeździe do teatru, oraz na ul. Szpitalnej.

—ooo—

POŻAR. Wczoraj popołudniu, w szopie drewnianej, położonej pomiędzy zakładami ginekologicznemi a chemicznemi Uniwersytetu Jagiellońskiego wybuchł pożar. Straż ogniowa po krótkiej akcji ogień **ugasiła.** Przyczyna pożaru nie została stwierdzona.

ZABŁĄKANY KOŃ NA ULICY FLORJAŃSKIEJ. Wczoraj około północy posterunkowy policji pełniący służbę na ul. Florjańskiej przytrzymał konia biegającego po tejże ulicy. Konia oddano do Zakładu czyszczenia miasta.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Róża" otrzyma całkiem nową oprawę dekoracyjną, zaprojektowaną przez p. Mieczysława Różańskiego, który w bieżącym sezonie pełnić będzie obowiązki kierownika plastyki scenicznej. Projekty te przedstawiają kolejno: zaułek na stokach cytadeli, celę więzienną, biuro tajnej policji, halę fabryczną, fragment sali balowej, park dworski, szkołę wiejską i pejzaż na drodze puławskiej. W dniu premjery zastosowane też będą po raz pierwszy pełne efekty nowych urządzeń świetlnych. Premjera i otwarcie sezonu w sobotę 8 września. Sprzedaż biletów na premjerę i dalsze przedstawienia rozpoczęła się w czwartek w kasie miejskiego teatru w godz. 9—1 popoł. 4—6 wieczorem. Sprawa abonamentów zostanie uregulowana z dniem 1-go października.

JEDYNY KONCERT ADY SARI, która swym wspaniałym głosem, oraz fenomenalną techniką oczarowuje słuchaczy, odbędzie się w sobotę 8 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie, jak świadczy dotychczasowa sprzedaż biletów.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę o godz. 7.30 wieczorem i w niedzielę o godz. 3.30 popołudniu sztukę w 3 aktach Z. Orlicza pt. „Jego Każ-praiska Mość", w niedzielę o godz. 7.30 wieczorem krotochwilę w 3 aktach A. Walewskiego pt. „Ach to Zakopane".

—ooo—

Z Polski

ZAPISY DO WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ W WARSZAWIE rozpoczynają się 17 września i trwać będą do 3 października w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 5—7 przy pl. Małachowskiego 1 (gimn. im. Reja). Kandydaci na słuchaczy rzeczywistych winni przedstawić świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia i dokumenty" stwierdzające uregulowanie ich stosunku do służby wojskowej.

ECHA NADUŻYĆ W KOMISJI WYWOZOWEJ. Śledztwo w sprawie nadużyć w komisji wywozowej min. przemysłu i handlu zostało zakończone. Nadużycia miały miejsce przy wydawaniu pozwoleń na wywóz nabiału. Termin procesu wyznaczony został na 28 bm. w sądzie okręgowym w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiądzie szereg wyższych urzędników ministerstwa oraz kupców eksporterów.

JEŃCY Z WOJNY ŚWIATOWEJ WRACAJĄ JESZCZE Z NIEWOLI ROSYJSKIEJ. Z Pszczyny (Górny Śląsk) donoszą: W tych dniach przybył do Wilszowic, pochodzący stamtąd b. żołnierz niemiecki, który na początku wojny dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał dotychczas na Syberji. Opowiada on, że władze rosyjskie wysłały wraz z nim około 60 b. jeńców, których krewni zapewne już dawno opłakali jako poległych lub zmarłych w niewoli. Wśród jeńców ma się znajdować również kilku Górnoślązaków.

PROCES O ZAMACH NA GENERAŁA BAŁACHOWICZA. W dniu 3 bm. sąd okręgowy w Białymstoku rozpoznawał sprawę Sergjusza Pisarewicza, Antoniego Szpakowicza, Pawła Szpakowicza, Moisieja Wołkowyckiego i Pawła Wołkowyckiego. Według aktu oskarżenia podsądni, będąc członkami komunistycznej partji Białorusi Zachodniej, utworzyli organizację terorystyczną, której celem było dokonanie zamachu na byłego dowódcę białoruskich oddziałów partyzanckich z czasów wojny polsko-bolszewickiej, generała Stanisława Bułak-Bałachowicza. Ponadto organizacja ta miała zajmować się działalnością szpiegowską. — Na rozprawę wezwano 27 świadków i 3 biegłych. Ponieważ główny świadek oskarżenia, generał Stanisław Bułak-Bałachowicz, na którego oskarżeni mieli urządzić zamach, nie stawił się na rozprawę, sąd rozprawę odroczył.

ZNOWU ZASTRZELENIE ZBIEGA PRZEZ POLICJANTA. W czasie obławy policyjnej za zbiegłym z aresztów sądowych Michałem Lekarczykiem napotkał funkcjonarjusz policji w Kupieninie, pow. Dąbrowa zbiega, do którego, gdy ten na wezwanie nie chciał zatrzymać się, lecz począł uciekać, oddał strzał, na skutek którego **Lekarczyk zmarł.** Użycie broni nastąpiło tu zgodnie z obowiązującemi przepisami.

OBSZARNIK WYTRUŁ SWOJĄ SŁUŻBĘ FOLWARCZNĄ. Właściciel majątku Anonil, gminy Podbrzeskiej pow. wileńsko-trockiego, Karol Erdman dnia 19 ub. m. urządzał dożynki, zakończone libacją dla służby folwarcznej. Na libację tę sprowadził z gorzelni w Glinciszkach spirytus nieoczyszczony. Skutki tego jaśniepańskiego poczęstunku dla fornali były straszne. 2 fornali wskutek zatrucia następnego dnia zmarło, kilku ciężko zachorowało i walczy ze śmiercią. Nie na tem koniec. P. Erdman odmówił chorym pomocy lekarskiej, a rodzinom zmarłych odmówił pomocy na pochowanie zwłok tak dalece nawet, że nie pozwolił zrobić trumien w swoim majątku. Sprawą tą zajął się prokurator.

ZAGADKOWY ZGON DENTYSTY. N. Brumer, właściciel pracowni dentystycznej przy ul. Sykstuskiej we Lwowie o godzinie 10 wieczór zdrów położył się do łóżka. O północy Brumer niespodzianie zachorował wśród objawów zatrucia i zmarł, nim przybył zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia, czy zachodzi tu przypadek, samobójstwo lub zamach morderczy.

BURZA NA POLSKIEM POBRZEŻU MORSKIEM. Według doniesień „Gazety Gdańskiej", sobotnia burza, która nawiedziła wybrzeże morskie, wyrządziła olbrzymie szkody. W 19 miejscach brzeg pod Chłapowem został zupełnie zerwany, pozostawiając potężne wyrwy. Z latarni morskiej zauważono 19 trąb morskich. Rybacy spiesznie zdołali dopłynąć do brzegu, lecz ich sieci, porwane wichurą, uniesione zostały w dal morską. Najstarsi rybacy Chłapowa nie pamiętają takiej ulewy, której na szczęście nie towarzyszyły grzmoty i pioruny. Fale dochodziły do kilku metrów wysokości. Morze wyrzuciło na wybrzeże wielką ilość bursztynu, który przez kilka godzin zbierali rybacy i nieliczni już o tej porze letnicy.

—ooo—

Z zagranicy

SPRAWA MŁODEGO STINNESA. Jak donosi prasa berlińska, sprawa olbrzymich malwersacji przy waloryzacji pożyczek wojennych dzięki aresztowaniu młodego Stinnesa, zaczyna przybierać coraz większe rozmiary i rozrastać się w olbrzymi skandal międzynarodowy. Szczególnie ostatnie dni miały wykazać, że Stinnes był jednym z drobniejszych operatorów w tych machinacjach, a nawet tylko narzędziem całego szeregu potężnych banków zagranicznych i niemieckich, które właściwe manewry oszukańcze przeprowadzały.

POGRZEB MIN. BOKANOWSKIEGO. We wtorek odbył się pogrzeb min. Bokanowskiego, który uległ katastrofie lotniczej. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele rządu, władz samorządowych, organizacyj społecznych i olbrzymie masy publiczności. Już od samego rana przed gmachem ministerjum przemysłu i handlu zebrały się tłumy ludzi, oczekując na rozpoczęcie się uroczystości pogrzebowych. Trumna ze zwłokami została wyniesiona przed gmach ministerjum i ustawiona na placu. Na życzenie min. Bokanowskiego, które niejednokrotnie wyrażał, nie wygłoszono żadnych przemówień żałobnych nad trumną. Pochód pogrzebowy rozpoczynał pułk piechoty i drugi batalion pułku lotniczego, a za niemi szła orkiestra wojskowa. Tuż za trumną postępowali krewni zmarłego, a za nimi rząd i korpus dyplomatyczny in corpore, potem delegacje organizacyj, stowarzyszeń cywilnych i wojskowych i tłumy publiczności. Po obu stronach ulic, któremi przeszedł kondukt pogrzebowy, ustawione były szpalery honorowe. Min. Bokanowskiego pochowano na cmentarzu Montmartre.

GORZELNIA W GMACHU PARLAMENTU. — Agenci prohibicji wykryli tuż pod gmachem Kapitolu w Waszyngtonie, w którym mieści się izba reprezentantów i senat Stanów Zjednoczonych, tajną dystylarnię wódki. Destylarnia posiadała urządzenia techniczne najnowszych systemów. Fabryka obliczona była na produkcję 5.000 litrów dziennie.

KU CZCI SACCA I VANZETTIEGO. W Bostonie odsłonięto płaskorzeźbę, przedstawiającą popiersie straconych na krześle elektrycznem Sacco i Vanzettiego. W uroczystości wzięło udział około 2.000 osób. Płaskorzeźbę wykonał bezpłatnie słynny rzeźbiarz amerykański Gutzon Borglun.

SPÓŹNIONY POGRZEB OFIAR WOJNY. We środę przybył do Portsmuth (Anglja) krążownik „Champion" wiozący wydobytą łódź podwodną „L 55" ze zwłokami 41 oficerów i marynarzy angielskich, którzy zginęli wraz z łodzią w pobliżu Kronstadtu w r. 1919. Krążownik powitany został u wejścia do portu ciszą żałobną. Wszystkie flagi na okrętach i w porcie spuszczone były na znak żałoby do połowy masztów. Przenoszenie trumien ze zwłokami z krążownika do portu Blockhouse rozpoczęto o zachodzie słońca. Pogrzeb odbędzie się w piątek.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—WISŁA. Rewanżowe zawody o mistrzostwo ligowe Polski między drużynami Cracovii i Wisły odbędą się w niedzielę 9 września na boisku Wisły o godz. 4 popołudniu. Poprzedzi o godz. 2.30 popoł. mecz Sparta jun. — Wisła jun. Bilety w przedsprzedaży, w 4 firmach: J. Głogowiecki, Rynek gł. Linja A—B l. 43, Wurm, ul. Szewska 9, skład zabawek ul. Florjańska l. 33 i Herzog, ul. Grodzka l. 12.

Rokowania o opróżnienie Nadrenji rozpoczęte

KONFERENCJA MUELLER—BRIAND

Berlin, 6 września (PAT). O wczorajszem spotkaniu między kanclerzem Mullerem a Briandem biuro Wolffa podaje następujące informacje z Genewy: Zapowiedziana konferencja między kanclerzem Rzeszy Mullerem a francuskim ministrem spraw zagranicznych Briandem odbyła się we środę wieczorem w siedzibie delegacji niemieckiej. Kanclerzowi towarzyszył tłómacz delegacji niemieckiej p. Schmit. Rozmowa trwała od godziny 6.30 do 8. O przebiegu konferencji nie podano dotychczas żadnych informacyi. Delegacja niemiecka niezwłocznie po powrocie kanclerza zebrała się na posiedzenie.

MÓWIONO O NADRENJI

Paryż, 6 września (PAT). Agencja Havasa podaje, że na konferencji Briand i Muller omawiali rezultaty osiągnięte w czasie ostatnich lat na drodze do porozumienia między Niemcami a Francją. Konferencja stwierdza agencja, nie miała bynajmniej charakteru rokowań politycznych. Nie mogło zresztą być inaczej, szczególnie jeżeli chodzi o sprawę Nadrenji, gdyż Briand wyrażał zawsze pogląd, że **sprawa Nadrenji obchodzi wszystkie państwa sprzymierzone** i nie może być omawianą w nieobecności przedstawiciela któregokolwiek z nich.

BRIAND O KONFERENCJI

Genewa, 6 września (PAT). Po dwugodzinnej konferencji z kanclerzem Mullerem przyjął Briand dziennikarzy francuskich, którym oświadczył, że w czasie tego pierwszego zetknięcia z kanclerzem Rzeszy były omawiane wszystkie sprawy interesujące oba kraje, **nie wyłączając kwestji ewakuacji Nadrenji.** Jednak, zaznaczył wobec dziennikarzy Briand, niema dotąd na ten temat układów, gdyż **sprawa nie dotyczy tylko Niemiec i Francji ale i aljantów.** Wobec tego układy mogą być rozpoczęte **dopiero po porozumieniu się gabinetu francuskiego z angielskim, włoskim i belgijskim.**

W kołach politycznych uważają, że poraz pierwszy Briand oświadczył prasie, że w rozmowach z przedstawicielem niemieckim poruszone było zagadnienie ewakuacji i oceniają to w ten sposób, że **układy te należy uważać za rozpoczęte.** Ze strony niemieckiej delegacji dochodzą wiadomości, że w konsekwencji konferencji Brianda z Mullerem kanclerz niemiecki odbędzie jutro konferencję z lordem Cushendunem, Hymansem i Scialoją, którym przedłoży **konkretne propozycje niemieckie.**

Berlin, 6 września (PAT). Prasa berlińska omawia w depeszach spotkanie między Briandem a kanclerzem Mullerem z wyraźną rezerwą. Ponieważ kwestja finansowa była tu jedynym punktem obrad, przeto, jak oświadcza „Vorwarts", kwestja bezpieczeństwa, czy też wyrzeczenia się „Anschlussu" została usunięta w dyskusji. „Vorwärts" oświadcza kategorycznie, że nietylko kwestja Nadrenji ale i ostateczne rozwiązanie kwestji reparacyjnej jest dla Niemiec jednym z najdonioślejszych zagadnień, chociażby ze względu na to, że rozpoczął się obecnie okres spłat reparacyjnych. Świadczenia finansowe na rzecz Francji związane z ogólnem ostatecznem uregulowaniem kwestji reparacyjnej, nie stanowiłyby więc żadnego jednostronnego świadczenia Niemiec na rzecz Francji, gdyż leżałoby to również w interesie rozwoju gospodarki niemieckiej.

ROSJA A PAKT KELLOGA

Moskwa, 6 września (PAT). **Litwinow** wręczył **Herbettowi** akt w sprawie przystąpienia Związku sowieckiego do paktu Kelloga. Akt ten jest podpisany przez Litwinowa. Do aktu dołączony został szereg dokumentów. Litwinow wyraził przekonanie, że rząd sowiecki otrzyma kompletną listę państw, które zostały zaproszone do przystąpienia do paktu, później notyfikacje w sprawie przystąpienia tych państw i ratyfikacje poszczególnych rządów.

NIEUDAŁE DEMONSTRACJE KOMUNISTYCZNE W KOWNIE

Ryga, 6 września (PAT). „Białkanas Sinas" donosi z Kowna: Policja kryminalna ustaliła, że komuniści przygotowywali w niedzielę demonstrację w Kownie. Zorganizowanie jej nie udało się jednak komunistom, gdyż wobec ukazania się wzmocnionego oddziału policji komuniści, którzy dopiero co zaczęli się zbierać w „Alei Wolności", rozproszyli się. W wielu punktach Kowna wywieszono czerwone sztandary i rozrzucono proklamacje. — W ostatnich dniach przeprowadzono na Litwie, prawie we wszystkich powiatach **szereg aresztowań wśród zwolenników Pleczkajtisa.**

U aresztowanych w Marjampolu, Żekach i Wołkowyskach znaleziono korespondencję z emigrantami rosyjskimi w Wilnie, oraz broń. Przeprowadzono także rewizję i aresztowania w Taurogach, Rosieniach i Telszach. Powodem wzmożonej działalności zwolenników Pleczkajtisa i aktywności polityki jest zbliżająca się rocznica powstania w Taurogach i Olicie.

SPRAWA JAKUBOWSKIEGO

Berlin, 6 września (PAT). Wobec wczorajszego komunikatu oficjalnego, że wina Jakubowskiego została niezbicie stwierdzona, Niemiecka Liga Obrony praw człowieka i obywatela ogłasza dzisiaj oświadczenie, wyrażające **zdziwienie** z powodu tego kategorycznego twierdzenia urzędowego komunikatu o winie Jakubowskiego. Liga obrony praw człowieka i obywatela podnosi, że jak z komunikatu wynika jedynym dowodem winy Jakubowskiego, ma być przyznanie się do winy oskarżonego obecnie Franza Nogensa. żadnych bowiem innych dowodów winy Jakubowskiego niema, jak również **nie znaleziono żadnego motywu zbrodni.** W tych warunkach Liga obrony praw człowieka i obywatela prowadzić będzie w dalszym ciągu akcję zdecydowaną i **walkę o prawdę w ochronie czci zmarłego Jakubowskiego.**

TELEGRAMY

Sprawa polsko-litewska w Lidze narodów

Genewa, 6 września (PAT). Dziś popołudniu Rada Ligi narodów przystąpiła do rozpatrywania sprawy **polsko - litewskiej.**

—ooo—

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA MANEWRACH

Warszawa, 6 września (tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzplitej powrócił ze Spały do Warszawy i na zaproszenie zastępcy szefa sztabu generalnego pułkownika Kutrzeby wyjechał do Rozan w ziemi Łomżyńskiej.

MINISTER PRACY W WILNIE

Warszawa, 6 września (PAT). W dniu 6 bm. minister pracy i opieki społecznej p. **Jurkiewicz** wyjechał do Wilna celem przeprowadzenia lustracji urzędów i instytucyj społecznych, podległych ministerstwu pracy i opieki społecznej.

SPRAWA UNIEWAŻNIENIA WYBORÓW W OKRĘGU GNIEŹNIEŃSKIM

Warszawa, 6 września (tel. wł. „Naprzodu"). Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość o zamierzonem rzekomo unieważnieniu wyborów w okręgu wyborczym gnieźnieńskim. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wiadomość ta jest **przedwczesna**, gdyż Sąd Najwyższy nie rozpatrywał jeszcze aktów wyborczych z tego okręgu.

KATASTROFA BUDOWLANA W WARSZAWIE

Warszawa, 6 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w godzinach rannych zdarzyła się w Warszawie przy ul. Wałowej katastrofa budowlana, ofiarą której padli **dwaj robotnicy.** Podczas zakładania fundamentów **osunęła się ściana**, przygniatając zatrudnionych przy budowie robotników 75-letniego Franciszka Kucielskiego i 32-letniego Kazimierza Nowickiego. Kucielski doznał złamania obu nóg, Nowicki ma złamaną jedną nogę.

ZAKUPY PAPIERÓW POLSKICH NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń, 6 września (PAT). „Wiener Allg. Zeitg." donosi, **że zakupy papierów polskich trwały i dzisiaj na giełdzie wiedeńskiej.** Dziennik notuje pogłoski, krążące na giełdzie, jakoby zakupy papierów polskich dokonywane były przez pewną **firmę belgijską**, która znów z polecenia konsorcjum **polskiego** zakupuje papiery polskie, celem przeprowadzenia **koncentracji w polskim przemyśle cementowym.**

GMACH POSELSTWA AUSTRJACKIEGO W WARSZAWIE ZOSTANIE SPRZEDANY

Wiedeń, 6 września (PAT). Na Komisji Głównej Austrjackiej Rady Narodowej postanowiono dzisiaj sprzedać budynek poselstwa austrjackiego w Warszawie i w zamian za to zakupić budynek dla poselstwa austrjackiego w Waszyngtonie.

PRZESILENIE W BUŁGARJI

Sofja, 6 września (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby, na którem premjer Ljapczew oświadczył, iż **postanowił zgłosić dymisję gabinetu.** Izba odroczyła swoje obrady do chwili utworzenia nowego gabinetu. Ljapczew udał się wprost ze sali obrad do króla w celu poinformowania go o decyzji gabinetu. Natychmiast po zgłoszeniu dymisji gabinetu Ljapczewa rozpoczęły się narady z przedstawicielami poszczególnych partyj.

Wiedeń, 6 września (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że wczoraj odbywały się przez cały dzień rokowania, dotyczące zlikwidowania kryzysu rządowego, którego głównym powodem jest osoba ministra wojny Wołkowa. Przeciwnicy jego posądzają go o utrzymywanie poufnych stosunków z rewolucjonistami macedońskimi. Z tego powodu wezwali oni Ljapczewa do udzielenia dymisji Wołkowowi, Ljapczew jednakże żądanie to odrzucił, z powodu czego kilku ministrów podało się do dymisji. Ljapczewowi wobec tego nie pozostawało nic innego, jak przedłożyć królowi dymisję całego gabinetu. W kołach poinformowanych sądzą, że nowy gabinet składałby się z przywódców partji większości oraz Cankowa.

Wiedeń, 6 września (PAT). Dzienniki donoszą ze Sofji: Pod koniec posiedzenia Sobrania podpisało 72 posłów, należących do bloku rządowego oświadczenie, że nie pozostaną nadal w stronnictwie, jeżeli nowy gabinet utworzony będzie w tym samym składzie, co poprzedni i do którego będzie należał minister wojny Wołkow. Oświadczenie to oznacza koniec bloku rządowego, ponieważ inni posłowie są stanowczymi przeciwnikami ministra wojny i nie będą popierali gabinetu, do którego będzie należał Wołkow. Sytuacja wobec tego jest zupełnie niewyjaśniona i zagmatwana. W specjalnem wydaniu organu narodowo-liberalnego „Niezawisłość", który uległ konfiskacie, ogłasza minister wojny sensacyjne oświadczenie, że wiadomości ogłaszane w prasie i oficjalnie dementowane, jakoby minister spraw zagranicznych Burow z prezydentem izby Zankowem domagali się jego ustąpienia są prawdziwe. Widocznie przyszło między nimi oboma a Ljapowem w tej sprawie do porozumienia. Generał Wołkow oświadcza dalej „**uzasadnienie, iż moje ustąpienie jest konieczne** ze względów zagranicznych, uważam za poniżające dla Bułgarji i, co bardziej jest jeszcze poniżające, za nieprawdziwe. Armja i ja spełnialiśmy zawsze swój obowiązek w myśl ustaw i przepisów, a wszystkie zarzuty, dotyczące zachowywania się mego wobec organizacji macedońskiej muszę z oburzeniem odeprzeć. Nikt nie może udowodnić, jakoby armja nie była w każdej chwili gotowa stanąć w obronie państwa i rządu. Każde inne oświadczenie uważam za obrazę armji i odrzucam je stanowczo. Odrzuciłem żądanie, co do mego ustąpienia tylko dlatego, aby uchronić armję przed wpływami fatantyzmu partyjnego i aż do ostatniej chwili będę obstawał przy tem stanowisku".

CHORWACI PRZECIW SERBOM

Wiedeń, 6 września (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Przeciw jugosłowiańskiemu ministrowi włościańskiemu Neglinowiczowi, który bawi obecnie w podróży inspekcyjnej w swoim okręgu w Dalmacji, urządzono w Spalatto wielką demonstrację. Między demonstrantami, składającymi się przeważnie z elementów młodocianych, doszło do krwawych starć. Minister musiał szybko uciekać bocznemi ulicami. Demonstranci wołali za nim: — „Zdrajca narodu chorwackiego, płatny agent białogrodzki".

KONGRES TRADE-UNIONÓW

Londyn, 6 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu Trade - Unionów przywódca „Labour Party" **Henderson** wygłosił przemówienie, w którem wyraził przekonanie, że w przyszłych wyborach powszechnych do Izby gmin stronnictwo jego stanie się silniejsze, niż dotychczas. Henderson dodał, że w najbliższych miesiącach zajdą **bardzo wybitne wydarzenia polityczne** w obozie Labour Party. Mówca wskazał na ważność utrzymywania nadal ścisłego kontaktu między działalnością partji w przemyśle i jej działalnością polityczną, które muszą być skoordynowane.

OLBRZYMI POŻAR FABRYKI WE FRANCJI

Paryż, 6 września (PAT). „Petit Parisien" donosi z St. Brieux, że ostatniej nocy wybuchł tam **pożar w składach fabryki podkładów kolejowych i słupów telegraficznych**, która obsługiwała całą sieć kolejową państwa. Pożar strawił z górą **100 tysięcy podkładów oraz 6000 słupów telegraficznych.** Straty wynoszą przeszło **10 miljonów franków.**

Dzieciobójstwo i samobójstwo

STRASZNY CZYN ZROZPACZONEJ MATKI

Warszawa, 6 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj w nocy w hotelu „Savoy" **w Katowicach** niejaka **Janina Kuhnowa**, pochodząca z Łodzi, **wyrzuciła z okna pokoju, położonego na IV piętrze, swą ośmioletnią córeczkę, następnie sama rzuciła się z okna.** Matka i córka poniosły śmierć na miejscu.

Kuhnowa pochodziła z zamożnej rodziny kupieckiej z Łodzi. Przed dwoma laty uzyskała rozwód i ostatnio miała wyjść powtórnie zamąż. Podobno przyczyną rozpaczliwego jej czynu było **zerwanie z narzeczonym.**

Sukces wyborczy socjalistów w Szwecji

Sztokholm, 6 sierpnia (PAT). Jak wiadomo, jedna ósma ogólnej liczby deputowanych do Riksdagu (parlamentu) szwedzkiego bywa zmieniana corocznie w drodze pośrednich wyborów. W tym roku przyszła kolej na dwa okręgi: Malmochus i Gaavleborg, w których wybranych zostało **10 socjalistów**, 4 konserwatystów, 3 agrarjuszów, jeden liberał i jeden przedstawiciel stronnictwa ludowego. W wyborach tych konserwatyści utracili jeden mandat na rzecz agrarjuszów.

LISTY Z KRAJU

Krosno, 5 września.

STOSUNKI SZKOLNE W KROŚNIE

Przed niedawnym czasem poruszaliśmy stosunki panujące w tutejszem gimnazjum, zakończone tragiczną śmiercią śp. Lenarta, ucznia VIII. kl. Myśleliśmy, że miarodajne czynniki zainteresują się stosunkami panującemi w tutejszych zakładach naukowych średnich i zarządzą śledztwo, ale do tego czasu jakoś głucho. Czy znowu rodzice mają drżeć o życie swych dzieci i czy pozycja społeczna rodziców ma stanowić normę traktowania dzieci w szkole? — bo w Krośnie i od tego zależy los młodzieży.

Wystarczy przytoczyć jeden fakt, niesłychanie krzywdzącego i niesprawiedliwego postępowania wobec ucznia: chłopak wyjątkowo zdolny w matematyce otrzymuje dwóję. Przychodzi do domu rozgoryczony i powiada, że do szkoły więcej nie pójdzie, gdy koledzy, którzy od niego zadania odpisują dostali notę bardzo dobrą, on zaś sam, który te zadania robił dostał dwójkę. Na skutek starania rodziców odbyła się komisja, która chłopca pytała i dała mu notę bardzo dobrą. Czy w przeciągu trzech dni chłopak obrobił ten materjał, który robią przez pół roku? Czy nie odczuwa młodzież w podobnem postępowaniu krzywdy sobie wyrządzonej, czy nie zabija się w niej ambicji? bo dziecko najlepiej odczuje wyrządzoną sobie niesprawiedliwość.

Nie wierzymy i uwierzyć nie możemy, by władze centralne podobne stosunki tolerować mogły i nie zainteresowały się tutejszemi stosunkami.

Przychodzi do tego, że rodzice lepiej sytuowani wysyłają swoje dzieci do innych zakładów naukowych, mając te same zakłady w Krośnie, lecz widząc niesprawiedliwe postępowanie wobec swych dzieci i nie widząc sposobu uzdrowienia niezdrowych stosunków, z ciężkiem sercem rozstają się ze swemi dziećmi. Ale co mają robić ci rodzice biedni, którzy nie mogą posłać dzieci do innego zakładu.

Zwracamy się do p. ministra Świtalskiego, by w te sprawy wglądnął i zarządził śledztwo, a rezultatem będzie z pewnością usunięcie przyczyny zła.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w piątek 7 września o godz. 6 wieczorem w redakcji „Naprzodu“. Sprawy ważne i pilne. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 8 września o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie Rady Zw. zaw. (ul. Dunajewskiego 5, III p.). — Wszystkich członków wydziału uprasza się o punktualne przybycie.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE I-GO ODDZIAŁU ZWIĄZKU PIEKARZY W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 9 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. — Obecność wszystkich konieczna.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Szlachetna zemsta“ i „Miłość, sport i gimnazjum“.
Nowości: „Rodzina bez moralności“.
Promień: „Fałszywy książę“ i „Chaplin bokserem“.
Sztuka: „Znawca kobiet“.
Uciecha: „Alraune“ (według powieści Ewersa).
Warszawa: „Bezimienni bohaterowie“.

RADJO

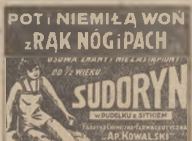
Piątek, 7 września

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Walka powietrzna“, wygłosi porucznik pilot M. Urbański. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd radjowy, wygłosi profesor dr. W. Wilkosz. 19.55: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.05: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.25: Odczyt z Wilna. 18.00: Koncert Lucyny Robowskiej (fortepjan) i Heleny Wertheim (śpiew). 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Wielkie rajdy żeglarskie“. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00—23.30: Sygnał czasu, PAT, komunikaty.







Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.